



Nr 264.

Wydawca: W. POZNAŃSKI.  
Kwartalnie i rocznik, miesięcznie 35 fen.  
w półroczniku do końca i m. 35 fen.  
WIELKOPOLSKA  
wydawnictwo poznańskie.

Poznań, piątek 16 listopada 1888.

Przedpłata na pocztach:  
kwartalnie 1 markę.  
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.  
REKOPISMA się nie zwracają.

Rok 6.

REDAKCJA „Wielkopolska”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

## Wiec przedwyborczy w sprawie wyborów do rady miejskiej

odbędzie się

**jutro w piątek 16 listopada**

na sali p. Knolla o godzinie 6 wieczorem.

Na porządku obrad:

- 1) Zagajenie. 2) Objasnienie wyborów.
- 3) Zatwierdzenie kandydatów oraz udzielenie pozwolenia na zmianę kandydatów w klasie I i II, potrzebną ewent. w interesie miasta.
- 4) Wnioski.

Poznań, dnia 15 listopada 1888.

**Komitet wyborczy miasta Poznania.**

Fr. Dobrowolski, Marcin Andrzejewski,  
przewodniczący, skarbnik.

Dr. M. Kantecki,  
sekretarz.

Andruszewski Albin.

Chojnacki Ignacy.

Dr. Koszowski Józef.

Kromolicki.

Dr. Krysiwicz.

Ołyński Stanisław.

Dr. Rzepecki. Starkowski Józef. Dr. Szymański.

Tomaszewski Franciszek. Urbanowski Felix.

Więkowski Michał.

### Wybory do Rady miejskiej.

Odbieramy z prowincyi:

„Zwykle w listopadzie odbywają się wybory do Rady miejskiej, dla tego uważam za konieczne słów kilka o tych wyborach napisać.

W naszych większych i mniejszych miasteczkach zasiada w Radzie miejskiej stosunkowo bardzo mało Polaków — a to z następujących przyczyn.

Wybory odbywają się klasami wedle wysokości płaconych podatków, a żeśmy biedniejsi od Niemców i Żydów, dla tego zwykle przepadamy w pierwszej i drugiej klasie, a nieraz nawet i w trzeciej, ale to już dla braku zainteresowania się wyborami, i dla braku potrzebnej agitacji. Nie jest to wcale tajemnicą, że wiele osób nawet z tak zwanej inteligencji usuwa się od wyborów dla miłej wygody — im to za wiele poświęcić kilka godzin miesięcznie do przepędzenia na obradach w ratuszu! „Oni i bezemnie podatki rozłożą“ — to zwykła ich gadanina! — Inaczej o tem myślą Niemcy i Żydzi, dla tego im też się lepiej powodzi! Wielką część z mniej światłego obywatelstwa nie interesuje się wyborami do Rady miejskiej dla tego, że nie ma najmniejszego wyobrażenia o tem, jak ważne jego obowiązki, czyli kieszeń jego, obchodzące sprawy układają się w Radzie miejskiej.

Lubo posiedzenia Rady miejskiej odbywają się publicznie, to jest, lubo na nie każdy trzeci obywatel przyjdzie i obradom się przysłuchać może (naturalnie bez prawa zabierania głosu) — jednak zainteresowanie jest tak małe, że nikt z obywateli na posiedzenia Rady miejskiej nie zajrzy. Kto więc nie jest radnym, ani wyobrażenia

nie ma co się w Radzie miejskiej dzieje, i jakimi sprawami Rada miejska się zajmuje. Aby więc nieświadomych rzeczy zachęcić do większego udziału w wyborach do Rady miejskiej, wymienię choć kilka ważniejszych spraw, jakie Rada miasta załatwia:

1) Rada miejska wybiera tak burmistrza jak i kamelara t. j. dwóch najgłówniejszych urzędników miejskich (innych mniejszych pominał). Od dzielności burmistrza bardzo wiele zależy, gdyż dzielny burmistrz miasto znacznie podnieść, a ślamazarny je na wieś wy kierować może. Tak samo sumienny i z kasowością dobrze obeznany kamelarz jest ważną figurą, bo on zarząd majątku miasta ma pod sobą. Niezdolny lub niesumienny kamelarz może finanse miasta zagmatwać, że nikt z książkami ładu nie dojdzie, a miasto straci przeto nieraz tysiące, i obywatele drugi raz płacą podatki. Mógłbym tu z mej czynności jako rewizor kasy kamelarskiej przytoczyć fakta oburzające, jak się nieraz pieniędźmi miejskimi szafuje — ale zostawmy to na później.

2) Rada miasta układa etat miejski, to jest reguluje dochody i rozchody, czyli roczne wydatki miejskie. Jeśli rada miasta jest gospodarną i oszczędną, obywatele mało płacą podatku komunalnego, w przeciwnym razie: płacz a płacz! Magistrat bez zezwolenia Rady miejskiej nie może robić wyższych niż w etacie wyznaczono wydatków.

3) Rada miejska wybiera:

a) Komisje podatkowe, tak dla klasy cznego jak i komunalnego i od członków tych komisji zależy, czy sprawiedliwie opodatkują obywateli czy nie;

b) Deputacją szkolną, która ma czuwać nad tem, aby się dzieciom naszym krzywdą w szkole nie działo, co w dzisiejszych stosunkach jest bardzo ważnem;

c) Członków magistratu, którzy są na to, aby burmistrzowi doradzać a w czasie jego nieobecności zastępować;

d) Sędzięgo polubowego;

e) Deputowanego i jego zastępcę na sejmik powiatowy;

f) Komisją budowlaną, która kieruje budowlami i reperacyami na koszt miasta podjętemi. Jest to rzecz o tyle bardzo ważna, że przebudować można tysiące tysięcy na rachunek miasta, a ty biedny obywatelu dopłacaj potem a dopłacaj, gdy dochód etatu nie starczy.

4) Rada miasta zaprowadza rozmaite podatki, aby dochody miasta podwyższyć, nakłada ciężary na obywateli n. p. brukowanie ulic, podwórzy i t. d.

5) Rada miasta kontroluje czynności magistratu, przyjmuje jego propozycje lub odrzuca i t. d. i t. d.

Już z tych kilku punktów widzimy, jak ważne rzeczy przychodzą pod obrady Rady miejskiej, dla tego też koniecznem jest już w własnym interesie, żeby każdy obywatel korzystał

z swego prawa i na wybory się stawiał i opieszalych do tego pobudzał — by głosował na Polaka, człowieka światłego, ile możliwości niezależnego i sumiennego, a znającego dobrze język niemiecki; gdyż obrady po niemiecku się odbywają i protokoły z obrad spisują tak samo. Hotelistów, oberżystów, knajpistów, urzędników nie uważam za ludzi odpowiednich do Rady miejskiej, gdyż oni jako tacy są mniej więcej zależnymi i często nie mogą tak wystąpić wobec magistratu, jak im każe sumienie, co się nieraz odbija na kieszeniach obywateli. Dalej nie wybierać ludzi nieznających stosunków miejskich Księstwa Poznańskiego lub Pius Zachodnich, gdyż tacy mimowolnie wiele miastu szkodzić mogą. Zdarza się nieraz, że zacy Niemiec z Berlina lub innego niemieckiego miasta, wybrany radnym, chciałby w małym mieście zaprowadzić zakłady, wyższe szkoły, ogrody, promenady, upiększenia i t. d. jak w swoim rodzinnym mieście. Taki człowiek wpływowy, nieznający stosunków miast naszych, w dobrej wierze miasto zrujnować może, jak się to już niejednokrotnie zdarzyło. Rada miejska powinna mianowicie do komisji podatkowych wybierać obywateli z miejscowymi obeznanymi stosunkami i to ile możliwości z wszystkich klas, aby wszystkie stany mogły być reprezentowane. Zdarza się bowiem bardzo często, że te komisje źle dobrane oszacują w podatkach tak niestósownie i niesprawiedliwie, że to o pomstę do Nieba wola i to z znieznajomości majątkowych stosunków u biedniejszych. Niedawno opowiadał mi członek komisji podatkowej, że na osmdziesiąt reklamacji, on sam jeden tylko trzech znajomych obronił, o ianych upomnieć się nie mógł, bo ich stosunków nie znał; Żydzi zaś o zmniejszaniu podatków innym wcale słyhać nie chcieli i tylko swoich bronili!

A zatem kto chce, aby te smutne stosunki w Radzie miejskiej i w komisjach podatkowych zmieniły się na lepsze, ten niech przy nadchodzących wyborach agituje za takimi mężami, którzy prawdy wypowiedzieć się nie zleknią i biedniejszych bronić umięją. Precz z obojętnością! Wybierzmy na Rajców miasta jak najprędzej i jak najdzielniejszych mężów Polaków!

„Dobrzeby było — pisze w końcu nasz korespondent, któremu za nadesłaną pracę dziękujemy serdecznie — aby wszystkie pisma ludowe powtórzyły ten artykuł w łamach swoich“. — Sądźmy, że stanie się zadość słusznemu życzeniu autora.

### Bank ziemski

ogłasza następującą odezwę:

Przed kilku już tygodniami, skoro tylko załatwiło się formalności prawne, rozesłaliśmy do wszystkich akcyonaryuszów Banku ziemskiego arkusze subskrypcyjne, dołączając prośbę, aby podpisy swoje ponowić i nam bezzwłocznie ar-

kusze odesłać zechcieli. W obec zmiany ustaw, wytykającej instytucji naszej nowe a ściśle określone cele i w obec zadecydowanej redukcji kapitału zakładowego na 1,200,000 marek, dawniejsze subskrypcje nie mają znaczenia prawnego, a powtórzenie podpisów jest formą, której ustawa akcyjna wymaga. Szczupła tylko liczba cofnęła swój współudział, podczas gdy ogół subskrybentów pozostawił Bankowi ziemskiemu złożone kapitały, z zaufaniem czekając chwili, w której ukończenie subskrypcji pozwoli rozwinąć czynność pożyteczną i zbawienną dla ekonomicznych naszych stosunków. Ale jakkolwiek chodzi tylko o proste zadośćuczynienie formie przez prawo wymaganej, wielką jest liczba tych, którzy ponownych swych podpisów dotąd nam nie nadesłali. Z tego wynikać mogą dla Banku ziemskiego znaczne niedogodności, a nawet niebezpieczeństwa; bo chociaż termin do zapisania podwyższonego kapitału zakładowego wyznaczony jest do 1 lutego, jednakże powinniśmy mieć w ręku wszystkie podpisy przed świętami Bożego Narodzenia, potrzebując kilka tygodni czasu do podania arkuszy subskrypcyjnych do rejestru handlowego i załatwienia dalszych formalności prawnych.

Dla tego odzywamy się do zwolenników i uczestników Banku ziemskiego z uprzejmą i usilną prośbą, aby nie ociągali się ze swemi podpisami, lecz ze względu na nagłość i ważność sprawy formalności wymaganej przez ustawę jak najprędzej dokonali, nadsyłając nam ponowne swoje podpisy.

Bank ziemski.

Pągowski.

Dr. Kalkstein.

### Wydalania

nie ustają, chociaż teraz już są o wiele rzadsze, bo zresztą kogoż jeszcze wydać, kiedy „owego rozumnego czynu“ („weise Massregel“) prawie w zupełności już dokonano. Przed kilku tygodniami z Grodziczna, w powiecie lubawskim, wydano Głowackiego z żoną i czworgiem dzieci. Obecnie posłano rozkaz wyświecenia się za granicę Puży z Chartówca, starcowi liczącemu lat 77, oraz żonie jego i synowi żonatemu, Janowi, który nawet odsłużył wojskowość pruską w roku 1886. Puża pochodzi z Galicji.

### Wiadomości polityczne.

**Berlin.** Rząd rosyjski zaciąga ogromną pożyczkę, pół miliarda, za pośrednictwem paryskich i berlińskich domów bankierskich. Udział niemieckich, a raczej żydow-

skich w tym interesie bankierów nie podoba się niektórym dziennikom, służącym zwłaszcza rządowi; piszą więc, że w Berlinie i całych Niemczech jest już aż nadto różnych papierów rosyjskich; mogliby przeto bankierzy berlińscy powstrzymać się od nowych z Rosją pieniężnych interesów. — Przed pożyczką donosiły gazety nawet półurzędowe niemieckie, że rząd niemiecki wśród przyszłych obrad parlamentowych nie będzie wymagał znaczniejszych pieniędzy na cele wojskowe. Teraz, odkąd Rosja zaciąga pożyczkę, a ogólnie jest przekonanie, iż pieniądze chce użyć na nowe zbrojenia, odbierają półurzędowe we Wiedniu gazety z Berlina wiadomość, że rząd niemiecki w parlamencie postawi wniosek o uchwalenie znaczniejszych sum na potrzeby wojskowe.

**We Wiedniu** z powodu zmian zaprowadzanych w wojsku austriackim, w radzie państwa dnia 13 b. m. oświadczył minister Welsersheimb, że odtąd jednorocznie w wojsku austriackim, narodowości nie niemieckiej, będą mogli składać egzamin oficerski w języku ojczystym; swoją drogą władze wojskowe zważać będą na to, żeby oficerowie wszyscy dobrze znali język niemiecki.

Równocześnie węgierski minister Fejervary wyjaśniał deputacji młodych studentów, że rząd od wstępującej do wojska młodzieży tyle będzie wymagał znajomości języka niemieckiego, ile potrzeba koniecznie do służby. Aleć spodziewać się należy, że każdy wykształcony poddany Austrii do pewnego stopnia zna język niemiecki, w którym wszyscy bez wyjątku porozumiewać się mogą. Językiem wojska austriackiego może pozostać nadal tylko niemiecki.

**Petersburg.** Pan Izwolskij, który już latem spędził czas dłuższy w Rzymie, ażeby ułatwić porozumienie pomiędzy rządem cara a Watykanem, lecz nic wówczas nie zdziałał z prostej przyczyny, że car chciałby wymócić od Ojca świętego ustępstwa na swoją korzyść, n. p. zaprowadzenie kazań rosyjskich w kościołach katolickich dla Polaków — a wzajem żadnych nie chciałby zapewnić praw, żadnej powagi Kościołowi katolickiemu pod swoim berłem — ten to p. Izwolskij, wysłannik rządu, znowu pojawił się w Rzymie podobno z nieco lepszymi dla katolików — (znaczy tyle, co Polaków) warunkami. Otóż gazeta rosyjska, „Nowoje Wremia“, zachęca swój rząd, żeby już przystał na warunki stawiane przez Papieża na korzyść katolików. Takie bowiem ustępstwo wyborne Rosji mogłoby oddać usługi, zwłaszcza, że Włochy z królem Humbertem i ministrem Crispim w takiej z Watykanem żyją nieprzyjaźni, i krępują

prawa dawne Kościoła. Dobry stosunek cara z Papieżem mógłby bardzo ułatwić politykę cara wobec tylu w Europie przeciwników, którzy zarazem są przeciwnikami Kościoła rzymskiego.

Tak to w Rosji z wielkiej potrzeby chcą się nawrócić do jakiejś takiej cnoty.

Inna wiadomość z Petersburga dla Niemców bardzo przykra (pojmujemy, że przykra!) dochodzi z ministerstwa oświecenia, które wygotowało rozporządzenie dla wszystkich szkół prywatnych niemieckich w prowincjach nadbałtyckich — a takich szkół tam setki. Odtąd wszędzie bez wyjątku ma tam być język wykładowy rosyjski.

Gdybyśmy Polacy wyrażali współczucie dla Niemców nadbałtyckich — byłoby to rzeczą naturalną, bo my wiemy, co to jest strata nauki w języku ojczystym! Ale że biadają nad tem Niemcy berlińscy, ewangelicy (nie mówimy o katolikach) to dziwne i śmieszne! Wszakże oni język wykładowy niemiecki w szkole polskiej wychwalają jako rzecz bardzo dobrą i dobroczynną dla samych nawet dzieci. Toż samo dobrodziejstwo zamierza teraz dać Rosja ich rodakom.

**Z Bułgarii** dochodzą wieści do Wiednia, że kapitan pozasłużbowy Herzberg, teraz urzędnik tajnej policji tureckiej, przybył do Sredca, ażeby księcia Ferdynanda przestrzedz przed spiskiem, knutym wśród bułgarskich emigrantów. Książę wysłał wraz z Herzbergiem dwóch zaufanych do Carogrodu celem lepszego wybadania rzeczy. Wielki niepokój ogarnął otoczenie księcia.

Może to tylko pogłoski. — W Krakowie już nawet sobie powiadano, że księcia Ferdynanda zabili spiskowcy.

### Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 15 listopada.

\* Teatr polski. Dziś w czwartek komedya L. Śliwińskiego: „Złote rybki.“  
Ceny zniżone.

\* W teatrze naszym przedwczorajsze przedstawienie sztuki: „Staroświeczyzna i postęp czasu“, udało się bardzo dobrze, jak w ogóle wszystkie przedstawienia, dawane przez grono artystów naszej sceny. Pismo nasze mając bardzo szczupłe ramy i przeznaczone w ogóle dla ludu, nie może się zapuszczać w szerokie krytyki przedstawień teatralnych, gdyż większa znacznie część przedplacicieli nie ma w tem szczególnego interesu, ale ponieważ teatr jest miłym miejscem rozrywki i dla tych osób, które na krótszy czas przybywają do Poznania, przeto regu-

### Potrzeba wiedeńska.

Powieść z czasów Jana III Sobieskiego.

(Ciąg dalszy).

Po powrocie króla z wycieczki na krańce Ojczyzny, wielcy panowie ubiegali się w wydawaniu świetnych uczt dla monarchy i jego małżonki, przyczem zwykle ich dwór brał udział.

Na jednej z takich uczt, danej przez kanclerza wielkiego koronnego, Jana Wielopolskiego, panna Seville otoczona gronem wielbicieli, zachwycała wszystkich tańcem pełnym zręczności. Zygmunt który zdaleka jej się przypatrywał widząc ją tańcem zmęczoną i rozgrzaną, podał jej dla ochłody talerz z pomarańczami. Ona biorąc do rąk wonny owoc, rzekła z uroczym uśmiechem:

— Od powrotu pana Dobiesławskiego do Warszawy jeszcześmy ze sobą nie tańczyli.

— Jeżeli pani pozwoliż zaraz jej służyć będę — odparł uprzejmie Zygmunt.

W kilka chwil potem zbliżył się do Emilii młody książę Radziwiłł, najbogatszy magnat litewski, prosząc ją do tańca. — Przebac mi książę, że mu na teraz odmówię, — odpowiedziała panna Seville już na mnie czeka pan Dobiesławski.

— Spodziewam się, że pan Dobiesławski mnie ustąpi pierwszeństwa rzekł dumnie młody książę.

— Nie m. książę, Dobiesławski nie odstąpi go nikomu — rzekł Zygmunt poważnie, a ujawszy z uszanowaniem rękę Emilii, stanął z nią w kole do mazura.

Książę Radziwiłł niezmiernie obrażony, rzekł w głos pogardliwie: -- Nie mam tu co robić, gdzie Dobiesławskich przenoszą nademnie i wyszedł z sali balowej.

Po skończonym tańcu Zygmunt przechodził

się po salach pałacowych, chcąc spotkać się z księciem Radziwiłłem. — Jakoż znalazł go w krótkce na sali jadalnej, spełniającego rzesiste kielichy, w pośród licznych przyjaciół i zauszników.

Nie zatrwożony wcale towarzystwem, Zygmunt zbliżył się wyniosłe do księcia, który zagrzany winem, skoro go ujrzał, zawołał szyderczo.

— Waszmość jak widzę, ufny w protekcję króla, chciałbyś się równać z książętami. Ale strzeż się obrażać Radziwiłłów, gdyż gniew ich daleko sięgać może.

— Mości książę — odparł spokojnie Zygmunt — rodowity szlachcic polski równym jest hrabiom i książętom i nie dba o zagraniczne tytuły. Waleczność tylko w boju a obywatelskie cnoty w czasie pokoju stanowią mogą pomiędzy nami różnicę.

— Jednakże ja takich jak Waszmość mogę trzymać kilka tysięcy na jurgelcie.

— Mniejsza o to — odpowiedział Zygmunt zbliżając się do niego z czołem zachmurzonym, i kładąc dłoń na rękęjści swego pałasza — ale takiemu jak W. K. Mość mnie tu widzisz, musisz osobiście, nie przez jurgieltników, odpowiedzieć za uczynioną zniewagę.

Na te słowa książę porwał się do broni, ale gdy nadszedł gospodarz domu, kanclerz Wielopolski, i serdecznymi prośbami gniew ich ułagodzić usiłował, przyrzekli mu, że przez cały ciąg zabawy zachowają się spokojnie.

Jednakże Zygmunt nim się oddalił, rzekł do księcia na uboczu i cichym głosem:

— Jeśli W. K. M. masz tyle odwagi co bogactw, jutro o godzinie szóstej z rana, zobaczmy się pod Wolą.

Książę kiwnął głową, a Zygmunt poszedł do sali tańczących. Zabawiwszy tam czas niejaki, oddalił się tak, aby tego nikt nie spostrzegł.

Wyszedłszy z pałacu kanclerza Wielopolskiego, udał się do małego domku porucznika Janczyńskiego, który był towarzyszem broni jego ś. p. ojca i doświadczał wiele dobrodziejstw od tegoż, a przez wdzięczność dla ojca, bardzo się przywiązał do syna.

Mały jego domek rozległym otoczony ogrodem znajdował się na samym końcu Warszawy, i Zygmunt lubił w tem cichem, prawie wiejskiem ustroniu spędzać wolne od zatrudnień chwile. Tam usiadłszy ze starym przyjacielem w cieniu rozłożystej lipy, słuchał jego opowiadania o dawnych czasach i o wojennych wyprawach.

Teraz przyszedłszy późnym wieczorem, dzwonił i pukał długą chwilę, zanim mu otworzono. Pan Janczyński zdziwił się mocno jego przybyciu o tak późnej porze. Zygmunt opowiedział w krótkości o zajęciu z księciem Radziwiłłem, i prosił go na świadka swego z nim pojedynku. Gdy skończył, stary wojak rzekł z westchnieniem potraszając siwą głową:

— Żle zrobiłeś kochany chłopcze! Ty nie wiesz jeszcze na co się w Polsce naraża ten kto zaczepia magnata! Prawa nie mają już u nas tej ostrości i tego znaczenia, co za czasów dziedziuchnych królów. Wielcy panowie nasi nie zawsze zwykli już słuchać ani praw, ani króla. Jednakże kiedy tak zabrnąłeś, cofnąć się nie możesz, a ja przez wdzięczność dla twego nieboszczyka ojca odmówić ci przysługi nie mogę. Z jego to łaski mam na starość spokojne schronienie, i kawałek chleba dla siebie i dzieci. Przyjedź więc jutro o świcie, a będę ci towarzyszył. Ale bodajby twoja noga nie była poślada na tej przeklętej uczcie!

(Ciąg dalszy nastąpi)

larnie zamieszczamy wiadomości o tem, co bywa przedstawianem. Gra sama aktorów nie pozostawia nic do życzenia; są też i niektóre drobne uchybienia w grze młodszych aktorów, pochodzące z nienależytego wyrobienia się jeszcze w tym bardzo trudnym zawodzie, ale te drobności nikną wobec całego składu prawdziwie wyrobionych i jako takich dawno uznanych artystów sceny naszej. Publiczność poznańska pod tym względem nie ma do pozazdroszczenia wielkim miastom — uznaje też te zalety sceny poznańskiej w całej pełni i wedle możliwości odwiedza teatr.

Posyłamy kilka słów zachęty do publiczności, mieszkającej na prowincyi, aby ta przyszłość sceny naszej gorąco sobie brała do serca, i w razie podróży do Poznania nie pomijała teatru. Ceny miejsc zastosowane są do objętości i ciężkości kieszonki — im kto ma lżejszą, z tem wyższego stanowiska patrzeć może na scenę, a zaręczamy, że tak samo z góry, jak z dołu dopatry się prawdziwych zalet teatru naszego.

Jednocześnie zachęcamy do częstszego odwiedzania stałej wystawy utworów sztuki polskiej, otwartej w przedsiomku teatru naszego, do której wstęp po tak taniej cenie, że jedynie obowiązek wstrzymywać by mogła publiczność od zwiedzania tej wystawy. Pokażmy, że nie jesteśmy obowiązani na to, co jest utworem ducha polskiego i co nam daje przekonanie, że i my się liczymy do grona narodów cywilizowanych.

\* X. Arcybiskup udzielił w zeszłą sobotę instytucji kanonicznej X. Jendzikowi na kanonika kapituły metropolitalnej. We wtorek odprawił nowy kanonik pierwszą Mszą świętą.

\* Towarzystwo „Staszycy“ przeniosło swe posiedzenia na czas pory zimowej z pałacu hr. Działyńskich do lokalu pana Miśkiewicza przy Starym Ryнку. Przyszłe posiedzenie Towarzystwa odbędzie się jutro w piątek dnia 16 b. m. o godzinie 8 wieczorem.

\* Staraniem Koła Śpiewackiego Polskiego odbędzie się w niedzielę dnia 18 listopada r. b. na sali hotelu Saskiego przedstawienie amatorskie, którego program jest następujący: 1) „Stryj przyjechał“, komedya w jednym akcie Gawalewicz. 2) „U nas inaczey“ (chór) Rudkowskiego. 3) Deklamacya: „Dzwon“ Kornela Ujejskiego. 4) „Skrypki czarodziejskie“, operetka w jednym akcie, muzyka Offenbacha. Początek przedstawienia o godzinie 7 i pół wieczorem. Ceny miejsc: krzesło pierwszorzędne 1,50 m., dalsze krzesła po 1 mk., miejsce do stania 50 fen. Biletów poprzednio nabyć można w składach: Zar. pp. Lisieckiego, ul. Wrocławska, Brojerskiego, ul. św. Marcina i w restauracyi p. Miśkiewicza w Ryнку. — Po przedstawieniu wieczorem, na który mają wstęp wolny osoby przez członków przedstawione. Zarząd.

\* Towarzystwo Czeladzi Szewskiej urządza w niedzielę dnia 18 listopada na sali p. Knolla, przy Wrocławskiej ulicy nr. 18, wieczorek z tańcami, na który tak członków, jak i gości najuprzejmiej zaprasza Zarząd.

\* Robotnika, posądzonego o zabicie wdowy Winnej przy ulicy Żydowskiej nr. 29, wypuszczono z więzienia śledczego dla tego, że przekonano się, iż owej wdowy nikt nie zabił, tylko ona sama w pośpiechu się udusiła.

\* Wystawa ogierów na rozplodniki w powiecie poznańskim zachodnim odbędzie się dnia 22 bm. na targowisku na Chwaliszewie.

\* W Jerozolimach pod Poznaniem zebrał się właściciel ziem i domów w celu naradzenia się nad petycją do parlamentu, dotyczącą złagodzenia uciążliwych warunków, jakie nakłada władza wojskowa w tak zwanym promieniu forticznym. W pewnej oznaczonej odległości naokół forticy poznańskiej nie wolno stawiać budynków z kamienia i cegły, tylko w tak zwany mur pruski, aby w razie oblężenia murowane budynki nie dawały schronienia nieprzyjacielowi. O ile nam się zdaje, ograniczenie to prawa właścicieli mogło być mieć znaczenie w dawnych latach, gdy armaty nie były tak dalekonośne i dopóki zewnętrznych fortów nie było. Dziś wobec materii wybuchowych, jakie władzy wojskowej służą do rozporządzenia, żądanie murowania kamienia zewnątrz forticy nie może być schronieniem dla oblegającego nieprzyjaciela. To też właściciele Jerozolim i innych wsi naokół Poznania mają nadzieję, że uchwała parlamentu wpłynie na władzę wojskową i ta złagodzi te uciążliwe warunki.

\* Z Bojanowa donoszą, że tam ruch handlowy i targowy znacznie osłabł po otworzeniu toru kolei żelaznej leszczyńsko-krotoszyńskiej. Podróżujących w Bojanowie także teraz znacznie mniej; dawniej wysiadali w Bojanowie w podróży do Ponieca, Gostynia, Krobi, teraz jadą koleją żelazną do Leszna i przebiegają się na tamte tory.

\* W Krosienku pod Krosnem w Galicyi odkryto bardzo obfite źródło nafty (petroleju) w głębo-

kości 231 metrów pod powierzchnią ziemi. Źródło to wydaje dziennie do 100 beczek, jest własnością polską naszego, barona Ludwika Gracwego z Słowikowa.

\* Landrata szubińskiego, p. Chappu'a, przeniosła władza do Bersenbück, w obwodzie rejencyjnym Osnabrück w Hanowerze.

\* W Koyni urządza Towarzystwo św. Wincetego a Paulo w niedzielę dnia 18 bm. teatr amatorski, z którego czysty dochód przeznaczony na gwiazdkę dla biednych dzieci. Przedstawione będzie: „Filozof nowożeńcem“ i „Słowiczek“, a na zakończenie żywe obrazy. — Tak miasto jak i okolice najserdeczniej prosimy o łaskawy współudział, a mamy nadzieję, że przez życzliwe poparcie wytkniętego celu, będziemy w możności równie radośnie sprawić dziatkom gwiazdkę, jak zeszłego roku. Zarząd.

\* Donoszą nam, że dnia 7 b. m. X. dziekan Michalak pobłogosławił związek małżeński w kościele drożewskim pomiędzy p. Maksymilianem Münchowem a panną Maryą Ekowską z Kurowa.

\* W Drzewcach pod Poniecem konie dominialne zachorowały na nosaciznę. Władza policyjna zarządziła środki ostrożności.

\* W Slesinie pod Nakłem dnia 7 bm. odbyło się uroczyste poświęcenie odnowionego kościoła. Gruntownego odnowienia podjął się p. Stabrowski, budowniczy z Koyni. Wewnętrzne przyozdobienia wykonał p. Szpetkowski z Poznania. Nowe organy zbudował p. Gryszkiewicz.

\* W Kowalewie pod Pleszewem odbyła się dnia 11 b. m. introdukcyja X. proboszcza Echausta, byłego plebana w Sośnicy.

\* W Szamotułach urządza Towarzystwo Przemysłowe w niedzielę dnia 18 b. m. wieczorem o godzinie 8 i pół na sali hotelu Eldorado zabawę z tańcami, na którą uprzejmie zaprasza Zarząd.

\* Ze Świerczyny piszą: Mrozy, które w tym roku tak wczesnie się zaczęły, dały się niejednemu we znaki, a mianowicie większych właścicieli przyparły o bardzo wielkie straty, gdyż prawie wszędzie perki zamarły, a jeżeli nie perki, to ówka lub marchew n. p. w Belęnie, majątku zakupionym na kolonizacyę, zamarło około 40 mórg perki i tyleż ówki. Nie byłoby straty, gdyby była ofiarowana lepsza zapłata ludzom za kopaanie.

\* Otrzymałmśmy z Krzyżkowa: W Jan-kowicach umarła dnia 5 b. m. Balbina z Broniszów, z pierwszego małżeństwa Sundman, z drugiego Szymańska, wdowa w 84 roku życia. Do chwili ostatniej zachowała krzepkość sił, przytomność umysłu i pamięć nadzwyczajną. Matki nie znała, bo ta umarła w 12 godzin po jej urodzeniu. a ojca wypadki ówczesne polityczne zawiadły do Francyi, z kąd już nie wrócił. Wychowała się w domu pp. hr. Eggest-ów i była świadkiem wielu zdarzeń, które głęboko w jej pamięci się wyrzyły. Widziała ona tam bardzo wielu mężów zasłużonych w sprawie narodowej i o nich chętnie opowiadać lubiła, a opisywała postacie tak żywo, jakby na nie w tej samej chwili patrzyła.

Spokój jej duszy!

\* W Rzegokach w powiecie strzelińskim stróż dominialny wycinając przerebłę w stawie rybnym, pośliznął się i wpadł we wodę, w tem miejscu do 10 łokci głęboką, i byłby niezawodnie utonął, gdyby go nie był wyratował p. B., rzadzca gospodarczy, który szczęściem był niedaleko.

\* W Krakowie umarł w sobotę w 69 roku życia dr. Jonatan Warschauer, znany powszechnie lekarz, członek Akademii Umiejętności, był prezes krakowskiego Towarzystwa lekarskiego i najstarszy członek Rady miejskiej. Interesując się zawsze sprawami kraju, miał tę zasługę, że w swych wypowiedziach wpajał przekonania polskie; nie tylko słowem i piórem, ale i czynem, bo pomocą pieniężną, dawał dowody tego gorącego patriotyzmu polskiego. W pogrzebie jego wzięła udział bardzo liczna publiczność ze wszystkich stanów. Nad grobem przemawiali: prezes Towarzystwa lekarskiego, dr. Pieniążek, imieniem obywateli pan Konopka, w imieniu nauczycieli p. Schlesinger. Wszyscy mówcy oddawali cześć zasługom zmarłego i podnosili jego przywiązanie do kraju, jako wzór godny naśladowania. — Zmarły pozostawił ze znacznego majątku swego legaty na rzecz misjonarzy z Akademii Umiejętności, na rekonwalescentów szpitala ś. Łazarza, także i dla szpitala żydowskiego. Ośmiastu stowarzyszeniom żydowskim zapisał po 300 złr., a 10 chrześcijańskim po 100 złr. Ogółem zapisał na cele dobroczynne 50 tysięcy złr. Cześć jego pamięci!

\* Zima na dobre się rozgościła i to tak, że nawet cieplejszych krajów nie pominęła. Donoszą z Włoch, że z powodu śniegów zaprzestano wszelkich robót pod gołym niebem; gdzienigdzie śniegi te spadły na metr wysoko. — W Rosyi tak rychło mrozy zapanowały, a tak ostre, że rzeki Nowa i Wołga zamarły i wszelka komunikacyja parowcami ustała.

\* Za napastowanie uczciwych niewiast wieczorami na ulicy, otrzymał pamiatkę na całe życie pewien dwudziestoletni kupiec K. w Berlinie. Wycho-dząc w sierpniu r. b. późno wieczorem z restauracyi z kolegami, spotkał na Friedrichstrasse pewnego pana, idącego z matką pod ręką. Przystanął tedy i zawołał: „Jakże można z takim starym pudłem walować tu po ulicy!“ Kiedy ów pan oburzył się na te słowa, K. uderzył go laską w głowę. W pobliżu będący policyant przybiegł, napastnika pochwycił i zapisał jego nazwisko. Sprawa wytoczyła się przed sąd ławniczy. Prokurator ze względu na to, że teraz podobne napastowania po miastach są dosyć częste, wniósł o ukaranie napastnika 9 miesiącami więzienia. Jakby piorunem rażony padł K. na ziemię — nie spodziewał się bowiem tak wysokiej kary — a potem ze łzami w oczach prosił, aby go nie zrobiono na całe życie nieszczęśliwym i nie karano więzieniem, zaręczając, że nigdy odtąd podobnego czynu się nie dopuści. Sąd, mając wzgląd na jego wiek niedojrzały i dotychczasową nieskazitelność, ukarał go wyjątkowo 50 markami kary pieniężnej.

\* Przy kolejach żelaznych pobierają niektórzy urzędnicy następującej wysokości pensye: aspirant na urzędnika przy magazynach początkowo 75 mk. miesięcznych dyet, później penyi 1050 do 1350 mk. rocznie i dodatki na mieszkanie. Szafar 65 mk. dyet początkowo, potem 780 mk. do 990 mk. przy dodatku na mieszkanie, przytem dyety za przebytą milę podróży i dodatki za nocną jazdę. Urzędnik przy zwrotnicach na dworcu pobiera początkowo 67 mk. 50 fen. dyet miesięcznie, potem 810 m. aż do 1050 mk. rocznie. Taki sam urzędnik I klasy od 990 do 1200 m. i dodatek na mieszkanie. Aspirant do służby telegraficznej początkowo 75 mk. miesięcznych, po 6 miesiącach 80 m., po egzaminie 87 m. 50 fen., po zatwierdzeniu etatowo 1050 do 1500 marek i dodatek na mieszkanie.

\* Kalendarz. Piątek 16 listopada: Stanisława Kostki. Wschód słońca godzinie 7 minut 26, zachód o godzinie 4 minut 3.

#### WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 14 listopada.

|                                                                              |        |     |
|------------------------------------------------------------------------------|--------|-----|
| 4 <sup>0</sup> / <sub>0</sub> listy zastawne poznańskie . . . . .            | 102 —  | wr. |
| 31 <sup>2</sup> / <sub>0</sub> listy zastawne poznańskie . . . . .           | 101 25 | „   |
| 4 <sup>0</sup> / <sub>0</sub> listy rentowe poznańskie . . . . .             | 104 50 | „   |
| Zach.-pruskie 31 <sup>2</sup> / <sub>0</sub> listy zast. rycerskie . . . . . | 101 10 | „   |
| Zach.-pruskie 31 <sup>2</sup> / <sub>0</sub> listy zastawne nowe . . . . .   | 101 30 | „   |
| Pruskie 4 <sup>0</sup> / <sub>0</sub> listy rentowe . . . . .                | 104 50 | „   |
| Poznańskie akcyjne stowarzyszenia . . . . .                                  | 126 75 | „   |
| Poznański bank prowincyjny . . . . .                                         | 115 80 | „   |
| 4 <sup>0</sup> / <sub>0</sub> pożyczka niemiecka . . . . .                   | 108 20 | „   |
| 31 <sup>2</sup> / <sub>0</sub> pożyczka niemiecka . . . . .                  | 103 30 | „   |
| 4 <sup>0</sup> / <sub>0</sub> pożyczka pruska ukonolidowana . . . . .        | 107 80 | „   |
| 31 <sup>2</sup> / <sub>0</sub> pożyczka pruska ukonolidowana . . . . .       | 104 20 | „   |
| 31 <sup>2</sup> / <sub>0</sub> obligi długu państwa pruskiego . . . . .      | 104 10 | „   |
| Austriacka renta złota . . . . .                                             | 92 10  | „   |
| Austriacka renta srebrna . . . . .                                           | 68 90  | „   |
| Austriacka renta papier. (5 <sup>0</sup> / <sub>0</sub> ) . . . . .          | 81 70  | „   |
| Polskie 5 <sup>0</sup> / <sub>0</sub> listy zastawne . . . . .               | 61 60  | „   |
| Polskie 4 <sup>0</sup> / <sub>0</sub> listy likwidacyjne . . . . .           | 55 —   | „   |
| Renta włoska . . . . .                                                       | 95 75  | „   |
| Renta węgierska złota . . . . .                                              | 84 10  | „   |
| Banknoty rosyjskie za 100 r. . . . .                                         | 209 70 | „   |
| Banknoty austriackie za 100 str. . . . .                                     | 167 25 | „   |
| Banknoty francuskie za 100 fr. . . . .                                       | 80 65  | „   |

Ceny targowe w Poznaniu. — Dnia 14 listopada. (Sprawozdanie giełdowe.)

| T O W A R            | Piękny | Sredni | Posledni |
|----------------------|--------|--------|----------|
| (za 100 kilogramów). | M. S.  | M. S.  | M. S.    |
| Pewonia . . . . .    | 18 20  | 17 40  | 16 20    |
| Żyto . . . . .       | 15 10  | 14 20  | 14 —     |
| Jęczmień . . . . .   | 15 —   | 13 30  | 12 10    |
| Owies . . . . .      | 13 60  | 13 10  | 12 50    |
| Kartofle . . . . .   | 3 40   | 2 80   | —        |
| Groch . . . . .      | —      | —      | —        |

(Urządowe sprawozdanie targowe komisji targowej miasta Poznania.)

| Inne artykuły.              | najwyż. | Cena najniższa | przecięt. |
|-----------------------------|---------|----------------|-----------|
|                             | M. S.   | M. S.          | M. S.     |
| Słoma . . . . .             | 6 —     | 5 50           | 5 75      |
| Siano . . . . .             | 6 —     | 5 50           | 5 75      |
| Kartofle . . . . .          | 3 40    | 2 80           | 3 10      |
| Wołow. od łopatki . . . . . | 1 40    | 1 20           | 1 30      |
| Wołow. od brzucha . . . . . | 1 20    | 1 —            | 1 10      |
| Wieprzowina . . . . .       | 1 20    | 1 10           | 1 15      |
| Cielęcina . . . . .         | 1 20    | 1 10           | 1 15      |
| Skopowina . . . . .         | 1 20    | 1 10           | 1 15      |
| Słonina . . . . .           | 1 40    | 1 20           | 1 30      |
| Maso . . . . .              | 2 20    | 1 80           | 2 —       |
| Żół wołowy . . . . .        | 1 —     | —              | 80 — 90   |
| Jaja za kopę . . . . .      | 2 80    | 2 60           | 2 65      |

## (1966)

**Ceny bardzo przystępne, a za gotówkę odpowiedni rabat.**

takowe w zamian za nowe przedmioty.